

Szczęśliwcy mają swoje autorytety

Data opublikowania: 27.02.2018 | aktualizacja: 23.04.2018

[http://www.portal.ue.wroc.pl/punkt\\_widzenia/16987/szczesliwcy\\_maja\\_swoje\\_autorytety.html#.Xpwjj8gzaUk](http://www.portal.ue.wroc.pl/punkt_widzenia/16987/szczesliwcy_maja_swoje_autorytety.html#.Xpwjj8gzaUk)

Właśnie uświadomiłem sobie, przeglądając strony internetu, że minęło już czterdzieści lat od powołania Karola Wojtyły na papieża. Byłem w tych szczęśliwych okolicznościach, że właśnie kończyłem te swoje szesnaście lat i mogłem trafić na takiego człowieka, na homilie Jana Pawła II, i w zasadzie słuchać ich bez przerwy przez następne 27 lat życia. Miałem i mam swój autorytet. Mam ich jeszcze wiele.

Kto jest autorytetem? Jeśli odpowiesz w ciągu kilku sekund na tak postawione pytanie, należysz do prawdziwych szczęśliwców. Spotkałeś bowiem na swojej drodze osoby naprawdę ważne, których zdanie i wartości są dla Ciebie czymś wyjątkowym. Jeśli nad odpowiedzią się zastanawiasz, albo masz wyjątkowe ego, albo nie miałeś szczęścia spotkać osoby, z której słowami i poglądami na życie się liczysz.

Warto jednak się nad kwestią dłużej zadumać, rozejrzeć wokół siebie w poszukiwaniu osób, które zapisały się w naszej świadomości jako „uniwersalni mędrcy”. Poszukać w głębi siebie odpowiedzi na pytanie, czy opinie kogoś szczególnego – o świecie, ludziach, pracy, relacjach międzyludzkich, nauce i życiowych wartościach – podzielamy, nawet jeśli nie całkowicie, to choćby w szerokim kontekście rozumienia i zrozumienia. Skąd czerpiemy nasz krytyczny obraz zjawisk kulturalnych, społecznych, politycznych, gospodarczych? Czyja wiedza i zwyczajna mądrość ludzka wystarcza nam, by konstruować własne zdanie? Tylko szerokie i świadome uczestnictwo w kulturze i pogłębiona nauka są gwarantem, że będziemy mieli szansę na kontakt z autorytetami. Czy będziemy wiedzieć, że to oni? Czy naprawdę będą to autorytety? A to akurat zależy wyłącznie od nas.

Czy nasi studenci doświadczyli takiego szczęścia? Czy są im potrzebni tacy mentorzy? Z wielu rozmów, które odbyłem podczas długoletniej pracy dydaktycznej jednoznacznie mogę stwierdzić, że tak jest – na pewno tak jest. W mojej opinii studenci poszukują osób, które mogą być dla nich ostoją wartości, mądrości – tej naukowej i tej życiowej, osób, których łatwiej posłuchać i wysłuchać, bo są troszkę poza „strefą bezpieczeństwa”, nie łamią tej intymnej bezpośredniości, która towarzyszy wysłuchiowaniu rodziców, rodzeństwa i wujostwa, nie pouczają wciąż, a potrafią także słuchać.

Czy my możemy być takimi autorytetami? Odpowiedzmy sobie sami. Czy chcemy być? A to akurat oczywiście nie zależy już od nas. Bycie autorytetem jest efektem postrzegania nas przez innych, nie planowanym działaniem.